

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;

ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 325

Sobota 25. grudnia 1869. — Boże Narodzenie (rym.) — Jęwstratya Jęp. (gręc.)

Rok III

Polska

jej przeszłość, terażniejszość i przyszłość.

Pod tym tak ponętym dla nas napisem okazała się broszura większych rozmiarów po niemiecku napisana, której treścią są dość wyczerpujące studia o ojczyźnie naszej. Chcąc dać choćby tylko ogólną charakterystykę i nader powierzchowne wyobrażenie o tem dziełku, musimy nadmienić, że autor jej obeznany wcale dobrze w naszych dziejach, choć Niemiec wolny jest od wszelkich względem nas przesądów i tej nienawiści, którą pałają przeciw nam synowie Germanji. Autor z całą uczciwością badał naszą przeszłość, sumiennie osądza obecne nasze położenie i życzliwie (choć wcale nie po naszej myśli) zapatruje się naszą przyszłość.

O przeszłości, w pewnych epokach świetnej lecz przepełnionej błędami politycznymi rządów, wadami i swawolą arystokracji, niesfornością i nieuctwem szlachty, wyłączością duchowieństwa, upadkiem miast i niewolą ludu, o przeszłości tej wolimy zamilczeć, bo mimo jaśniejących pojedynczych postaci i całych okresów, wynikiem jej, obecny smutny dla nas stan rzeczy, z którego mimo 100letnich usiłowań niemożemy się wydobyć.

Bardziej zajmuje nas terażniejszość; którą autor wyświeca w kierunku tak wewnętrznej jak zewnętrznej polityki. Zrestanawia on się wyczerpująco nad ziemiami polskimi pod trzema zaborami i kreśli dokładnie obecną naszą sytuację. Zabór moskiewski przedstawia w najświeższych czasach tj. od r. 1863, systematyczne usiłowania Moskwy w celu wynarodowienia ziem tych i w myśli zmocnienia ich. Moskwa w tym kierunku postępuje bezwzględnie, z całym barbarzyństwem jej właściwym i energią nie pogardzającą żadnym choćby najprzewrotniejszym środkiem. Skutek tej działalności okazuje się zaś tylko w tych okolicach i prowincjach, gdzie ona opiera się na szczytności ludności, a gdzie popi wraz z czynownikami znajdują od dawna uprawiony grunt dla propagandy moskiewskiej. Dla tego też tylko na Podolu, Wołyniu i Ukrainie dążności moskiewskie stały się niebezpiecznymi, bo nie miały się im skutecznie oprzeć, żywioł polski nieczyny, włościanie od dawna szczytnicy a tylko w niektórych częściach kraju odzywa się duch wolnej kozaczyzny. Natomiast Litwy Moskwa już przetrwać nie może; na szczyt nawraca przemocą, lecz lud powierzchownie ugięty do form kościoła katolickiego a przy lada sposobności na łono kościoła katolickiego a przy lada sposobności na łono kościoła katolickiego a przy lada sposobności na łono kościoła katolickiego

Pruski odłam ziem polskich nosi na sobie zupełnie inną cechę; podczas bowiem gdy Moskwa wynaradawia przemocą, brutalnością, Prusy działają w tym samym kierunku za pomocą inteligencji i finansowej przewagi. Mimo tego w przeciągu 100 lat germanizacja nie odniosła tam tak wielkich skutków, bo i przed rozdzieleniem Polski część zachodnich Prus i poznańskiego były zmieczone. Zresztą o ile ziemie polskie pod panowaniem pruskim tracą materialnie przez ubytek polskiej ludności i nabywanie ziemi przez Niemców, o tyle ludność polska korzysta z cywilizacji, w której Prusy niezawodnie pierwszorzędnie zajmują miejsce. W tej też ziemi dawnej Rzeczypospolitej polskiej wykształcenie najwyższe stoi, a włościanin polski tam jedynie ma przeświadczenie patriotyczno-polskie. W tym też zakątku działalność stowarzyszeń najbardziej rozwinięta, bo sięga aż do ludu jak np. w Prusach zachodnich.

Z ulicy

Wigilja Bożego narodzenia. — Wychowanie młodzieży. — Lud ruski. — Powszechna zubożenie.

W żłobie leży — Któż pobieży, Koledować małemu? —

I rozległ się śpiew ten prosty, a rzewny po całej ziemi Rzeczypospolitej Polski — i dzwiecznym echem odbił się o ściany chat i zaścianków szlacheckich — zgromadziwszy wierną drużynę przy wspólnym opłatku z serdecznym życzeniem.

I jak ongi przed dziesiętnastu wieki sercem lud prosty odczuł przyjsie na świat Zbawiciela, tak dziś po wiekach dziesiętnastu ten sam lud prosty, ci sami pastuszkowie z chat i zaścianków, odczuwają to wielkie słowo Boże: braterstwa i jedności.

I pobiegli wieśniacy koledować małemu, i dziś bieżą z tą samą pieśnią na uścich by uświęcić tysiąc ośmset siedemdziesiątą rocznicę narodzenia Jego — by zwątloną pokrzepić nadzieję odrodzenia własnego, by zanieść modły łą zroszone do stóp najwyższego o braterstwo ludów, o jedność w narodzie.

Już blisko sto razy święci Polska wielkie to święto w żalobne odziana szaty, i sto już razy prawie koledując lud nowonarodzonemu, który od przyjsia na świat chronić się musiał przed najazdem tyrańca godzącego na życie Jego.

Mówiąc o Galicji autor dość obszernie rozpisyje się o kwestji ruskiej, którą doradza nam załatwić w drodze obojętnej zgody i sprawiedliwości, zresztą kładzie on nacisk na postępy jakie polonizm, poczynił od kilku lat. Germanizacyjne tendencje w Galicji nigdy nie miały pod sobą gruntu, a swobody konstytucyjne wzmocniły poczucie narodowe, które głównie odbija się w autonomicznych ciałach, w dziennikarstwie i wszelkich objawach publicznych.

Po tak uczynionym przeglądzie, autor oddaje się kombinacjom o przyszłości narodowej. Jest on tego zdania, że zmiany polityczne w ziemiach polskich, mogą nastąpić jedynie w skutek europejskiej zawieruchy, która zmusi niektóre mocarstwa do dążności, mających na celu odbudowanie niezależnej Polski. Nie wierzy on aby Moskwę tak dalece poskromiono, iżby jej odebrano wszystkie dawniej do Rzeczypospolitej należące kraje. Mniema on przeciwnie, że Moskwa, czy to w skutek wojny, czy zmuszających ją do tego okoliczności, skłoniła by się na oddanie Kongresówki, może nawet i Litwy, lecz nigdy ziem ruskich. W takim razie autor z Galicji przyłącza prócz zachodnich obwodów i kilka obwodów wschodnich ze Lwowem, z Prus zaś poznańskie i Prusy zachodnie do przyszłej Polski. Polska ta licząca 12—15 milionów ludności, z miastami jak Warszawa, Wilno, Poznań, Kraków i Lwów, oparta o morze, musiałaby nadać swobody narodowe i autonomiję szczepełom do jej składu należącym, gdyż to było już zadaniem dawnej Polski, która w Unji lubelskiej dała przykład federacji najkorzystniejszej dla ludów nią połączonych.

Dziwnym zbiegiem rzeczy równocześnie prawie okazały się dwie broszury, zajmujące się przyszłością naszej ojczyzny. Jenerał moskiewski Fadjejew, w omówionej przez nas broszurze, nawet ze stanowiska moskiewskiego przyznaje konieczność rekonstrukcji Polski, choćby pod panowaniem jakiegokolwiek księcia i połączonej związkami na kształt niemieckiego z Moskwą, a ciekawą jest rzeczą, że i Fadjejew wyobraza jej sobie jako nieprzyjazną lub wbrew intencjom Moskwy. Dla obydwu odbudowanie Polski jest nieuniknione, dla Fadjejewa jako integralna część pod egidą Moskwy gromadzącej się Słowiańszczyzny, dla niemieckiego autora jako przewodnik cywilizacji zachodniej w celu oddziaływania i pośredniczenia między Moskwą a Europą.

Ostatecznie autor „Polski” zastanawia się nad obecnym zadaniem naszym i określa takowe jako „wewnętrzna organiczna praca” we wszystkich kierunkach ludzkiej działalności. Przestrzega on nas o naszych zwykłych wadach: lekkomyślności, chwiejności i powierzchowności i nakłania nas do statecznej a wytrwałej pracy około oświaty materialnego podźwignienia bytu i zespolenia dość licznych jak dotąd żywiołów narodowych.

Wdzięczni autorowi za przychylnie choć częstokroć dla nas przykre osądzenie naszych spraw, w zupełności podzieliłmy zdanie jego, co do obecnego zadania naszego. Dziś należy nam bowiem zająć wyczerpujące stanowisko; korzystając ze wszystkich nadarzących się okoliczności a nie przeczyć nigdy narodowego bytu. Dziś w osłabionym stanie, nie my wywoływać możemy sytuację dla nas przychylną, lecz możemy jedynie zużytkować zkad inąd wypłynąć mogące zawikłania lub kombinacje polityki europejskiej. Punkt ciężkości nie leży w nas, lecz pracą i wytrwałością możemy go do siebie zbliżyć, a że osiągnięcie obecnego naszego zadania najbardziej dotyczy Galicji, która najswobodniejsza chwilowo, największą też rozwinięciem może działalność, o tem nie ma wątpliwości, smutno jedynie, że zapoznaje ona swe postannictwo i nie korzysta, jakby się to należało — ze swego położenia.

Lecz jak ręką najezdźnika niedosięga Zbawiciela, który następnie śladami krwi własnej zaznaczył pochod ludzkości, a umęczon zmartwychwstał — tak też naród nasz krwią synów swoich zrosiwszy drogę dla ludzkości, po umczeniu swem zmartwychwstanie, by ustalić na świecie braterstwo i jedność!

I cóż wam nieść mamy na koledę dzisiejszą? Otóż silną wiarę w wskreszenie nasze, które bliższemu niżli się spodziewacie, pewnym jak pewną jest zwycięstwo każdej sprawy świętej, nieodzownem jak każde prawo przyrody. Albowiem dziś już ludy o tyle dojrzały, że umieją szanować prawa cudze a bronić własnych — ludy dziś skończyły swą małość i narzucają sobie podczas nieletności opiekę do odpowiedzialności wzywają i żądają rachunku w obec Boga i świata, i żądają praw swoich, przyrodzonych, które żadna siła ludzka im wydrzeć nie zdoła!

Więc nadzieję niesiemy na koledę dzisiejszą i wiarę w przyszłość narodu i pewność zwycięstwa jedności i braterstwa tych gódel demokracji. Opłatkami się łącąc z wami, świąt życzymy wesółych, a przynajmniej nieco weselszych od zeszłorocznych, gdyż chwila odrodzenia naszego dziś jest o rok jeden bliższą jak była w roku zeszłym.

Silną tę wiarę w świętą a bliską już przyszłość naszą, radziłyśmy wpoić w młodsze pokolenie, w młodzież naszą, która niestety przejąwszy się za nadto realizmem władającym dziś prawie całym Zachodem, zesza z bitego gościńca bezgranicznej ofiarności i zachej miłości dla ojczyzny, którym poprzednicy nasi w Polsce kroczyli, i pochod swój skierowała

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Petersburg 23. grudnia 1869.

Zastanowić się przychodzi do jakiego stopnia posunięta jest za granicą nieznaną stosunków moskiewskich, gdy niektóre z dzienników niemieckich nie umiejąc wytłumaczyć sobie znaczenia polityki moskiewskiej w obec Prus, bredzą jak w gorące o subwencji pobieranej przez Katkowa od eks-króla Jerzego hanowerskiego. Zbankrutowany królk wedle nich ma wypłacać Katkowowi w bajeczne sumy, za popieranie francusko-moskiewskiego przymierza przeciw Prusom, a to dla tego, że w razie wojny z Prusami, król Jerzy mógłby odzyskać koronę. Takie niedorzeczne kombinacje mogą się zrodzić tylko w głowach niedowarzonych bajaców, nie mających najmniejszego pojęcia o stosunkach Moskwy, i jej tendencjach politycznych.

Nie myślę ja tu Katkowa brać w obronę, ani przekonywać kogokolwiek, żeby sławny polakożerca nie był w stanie brać subwencji z zagranicy, twierdząc nawet przeciwnie, żeby ją wziął od każdego, kto by mu ją był głupi dać, lecz w tem właśnie sek, że takich już dziś (choćby nim być miał nawet sam król honowerski) już niema na świecie. Przecieniac aż do takiego stopnia wpływu Katkowa, żeby na chwilę przypuszczać, iż jego organ może skłonić rząd do zawierania przymierzy, wypowiadania wojny, kierunku polityki, mogą tylko niemieckie dzienniki, kto zaś zna tok spraw w Moskwie, z góry wie o tem, że Katków zatem tylko lub przeciw temu gardlując za czem mu każe lub przeciw czemu poleci krzykować Milutyn, czyli dzisiejszy moskiewski rząd.

Pomimo z jednej strony czułych oświadczeń cara dla króla pruskiego, nie od teraz ale od lat 3 całe niemal dziennikarstwo moskiewskie przygotowuje opinię publiczną, że prędzej czy później przyjdzie do zerwania z Prusami, z tytułu bardzo prostego, bo z powodu rusyfikacji w prowincjach nadbaltyckich i przeprowadzenia na zewnątrz polityki panslawistycznej, która najbardziej jest przeciwną polityce niemieckiej.

Ociąganie się Francji, liczącej do niedawna na możliwość zawarcia przymierza z Austrią, było jedyną przeszkodą, że Moskwa nie mogła odmaszkować się z swoimi planami względem Austrii, dziś jednakże gdy istnieje więcej jak prawdopodobieństwo zawarcia przymierza Moskwy z Francją, cała prasa moskiewska, a nie sam tylko Katków, gorąco przemawiają za tem przymierzem, i zjadają atakują Prusy, jako swego przyszłego wroga. We wszystkich dziennikach moskiewskich spotykamy, pilne rozbieranie następstw nieprzyjaźni z Prusami, i podawanie sposobów zaradzenia im; co więcej z równą bacnością oceniają Moskale punkta obronne w Królestwie polskim i na Litwie, o które by mogli się oprzeć w razie wojny z Prusami. Z szczyką odzywają się *Birżewyje Wiedomości*, mówiąc o przymierzu i dobrem sąsiedztwie Prus. Prusy powiadają one trzymając się przysłowia: O przyjaźni się staraj a za pazuchą kamień trzymaj, tak obwarowały się fortcami na granicy naszej, że prawie nie może być mowy, o napadzie z naszej strony na ich stanowisku, ale przeciwnie musimy myśleć o zabezpieczeniu się przeciw nim.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Z Cottaro pisze korespondent *Wand*. Zwiędzając okolice Ledenicy a zarazem informując się o nowo sprowadzonych tu blockhausach, dowiedziałem się, że takowe nie tak prędko ustawione zostaną. W Ledenicach powziąłem wiadomość, że przeszło 300 powstańców miało w tych dniach schadzke pod Knezlakiem, a w Ryzanie powiedziano mi, że jen. Auersperg wystął wraz z dwoma wpływowymi meżami właściciela dóbr Marka Cielowica do powstańców, celem pakowania z nimi.

Deputację tę spowodował list Krywoszanów do jen.

na błędne manowce uutilitaryzmu, lub gorszej od tego służby w obozie przeciwnika. Weterani pracy i boju zmniejszają się w liczbie z dnia na dzień, śmierć przegradza ich szeregi i coraz mniejszym staje się huftec niezwalczonych... a na ich miejsce zamiast co by zastępców liczba podnieść się miała zboleścią nam wyznac przychodzi, że w szerokiemi kole młodzieży coraz rzadszym się staje ochotnik ofiarny!

Ongi w silnej i pięknej postaci młodzieńca, gorąco biło serce dla ojczyzny, poświęcenia dla kraju, i odwagi świat zdumiewającej i gotowości do boju, i poszanowania dla starszych, i posłuchu rozkazom... a dziś, dziś niestety miasto krewkości polskiej flegma germańska kraży w ich żyłach, uutilitaryzm i karjera zagnieździły się w świątyni, gdzie ongi ojczyzna i naród miała swój przybytek, bale i zabawka zastąpiły wprawę do boju, a szermierka językowa wyrugowała posłuch i poszanowanie. Dziś nie pytaj młodzieży co umie i co niesie na stos ofiarny, gdyż odpowiedź uzyskasz, że prezes lub członek komitetu koncert urządzającego, daje swe osiemnastoletne imię, i szkolnych ławek doświadczenie na przykład weteranom. Wszystkie świętości dawne i zasady i prawdy, o które ludzkość przez wieki zacięte staczała walki, przystępu nie mają ni do umysłu ni serca młodzieży, gdyż niedociekła tajemnica, formułka fizyczna została wedle ich pojęć rozwiązana.

Lecz porzućmy te czarne widziadła, albowiem i przed ten w chwili stanowiącej zmiany się na lepsze a to tem pewniej ileże lud nasz przechowuje ogień święty w całej swej nieskazitelności i stanie jako węgielny kamień nowej budowy.

Auersperga. List ten pisany po serbsku wręczyli powstańcy mu z jeńców, którego obdarowując wolnością polecieli doręczyć list ten głównie dowodzącemu. Powstańcy domagali się tutaj: 1. ogólnej amnestji; 2) wynagrodzenia szkód; 3) pozwolenia noszenia broni; 4) zmiany ustawy o obronie krajowej. Dalej oświadczyli, że jedynie spustoszenia dokonane w południowej części Dalmacji, przez wojska austriackie, a szczególnie zamordowanie kilku kobiet, które spieszyły na ratunek rannym bojownikom, profanacja ich świątyni i wieszanie powstańców w Kotarze i Budnie, pchnęły ich do niektórych nadużyć, jakich się dopuścili na kilku pojmanych jeńcach.

Deputacja spełniła swą misję, widząc się z przewodcami. Żądali oni, aby celem paktowania stawili się w dniach kilku na tem samym miejscu porucznik Wukowicz z Cielowiczem. Porucznik ten przydzielony do brygady Simiczyca w Ryżynie był w r. 1866 instruktorem wojennym Krywoszanów i Ledwiczianów i znany jest osobiście z wszystkimi przewodcami. Posiada on u powstańców wiele sympatii i zaufaniem. Z tego tytułu domagają się one Wukowicza za parlamentarza. W skutek tego powołano go tutaj wraz z Cielowiczem.

Rizano znowu powstańcy zaalarmowali. Przybył tutaj parowiec z Trjestu, wioząc z sobą 2 kompanje pionierów z Ołomuńca, pół kompanji sanitarnej z Wiednia, tudzież kilkaset urlopników do zapewnienia polsk w stojącym tu garnizonie. Z oficerami przybyłymi tym parowcem miłym sposobem rozmawiał. Kompanja pionierów ma zadanie budować gościńce i ustawiać blokhausy. W czasie podróży żołnierze wiele uciepieli, musieli spać na pokładach i nie jedli nic ciepłego. Wielką ilość prowiantów przywiózł z sobą parowiec. Wiadomość o usunięciu Wagnera przyjęto tu z radością. Drożyna wszędzie ogromna. Deszcze, nawalnice, mgły bezustanne dodają grozy odgrywającym się wypadkom.

W wczorajszym numerze w rubryce: „Ostatnie wiadomości“ zamieściliśmy krótką wzmiankę o aresztowaniu w Wiedniu przewodców zgromadzenia, odbytego w dniu odczytania mowy tronowej. Dziś pospieszamy z bliższymi szczegółami:

W środę przedpołudniowej godzinie lotem błyskawicy runęła po stolicy wieść, że członkiem deputacji robotników c. k. prokuratorja wytoczyła proces, i wszystkich należących do deputacji — z wyjątkiem Hartunga, który zdołał ratować się ucieczką — przyaresztować kazala. Z tego powodu w klasie robotniczej ogromne zawrzało oburzenie, w ciągu tego samego dnia kilkuset robotników udało się do mieszkania Hartunga, tudzież reszty przewodców, aby przekonać się o prawdzie. Kilku z niewięzionych przewodców, widząc rozdrażnienie mas, uradziło ogłosić odezwę do robotników, gdzie wzywają ich do porządku i spokoju.

Lecz nietylko w klasach robotniczych, lecz w innych sferach surowy krok rządu, wywołał wielkie zdziwienie i stał się przedmiotem najrozmaitszych komentarzy.

Przeciw uwięzionym ma być przeprowadzonym oskarżenie o zamierzoną zbrodnię gwałtu publicznego.

W poniedziałek nastąpi w Pradze wybór nowego burmistrza. W mieszczańskiej resursie odbywały się narady w tym celu. Partja czeska proponuje na burmistrza adwokata dr. Mernika.

Pester Lloyd określa stanowisko rządu węgierskiego w obec przesilenia gabinetowego w Wiedniu. Prosiąc pogłoski jakoby hr. Andrassy brał stronę p. Giskry, dziennik ten zapewnia, że hr. Andrassy „działał tylko w interesie zasady konstytucyjnej.“ Nietrudno dorozumieć się z tego zaprzeczenia, że hr. Andrassy był przeciwny programowi dalszej akcji p. Beusta.

Nie mniej Pester Lloyd powtarza kilkakrotnie, że rząd węgierski w obec spraw przedlitawskich stoi na stanowisku nieinterwencji i że nie mieszał się w sprawę przesilenia ministerjalnego.

Ministerstwo węgierskie, kończy Pester Lloyd, w jednym tylko wypadku wnieśliaby się w sprawy przedlitawskie, to jest wtedy, gdyby tam chciano naruszyć zasady konstytucyjne; w takim bowiem razie zachwiano by stanowisko obu połów monarchji.

O kryzys ministerjalnej piszą z Wiednia do Czasu:

O ile mi wiadomo, nie postąpiła od wczoraj kryzys ministerjalna, aczkolwiek nie ma wątpliwości, że dymisja mniejszości ministerstwa jest już, że tak powiem moralnie przez cesarza przyjęta, a w ministerjum spraw zagranicznych mówią już o tem, jako o fakcie dokonanym. Zdaje mi się, że przed zebraniem się rady państwa 17. stycznia rzecz oficjalnie nie będzie wiadomą.

Przestrzegam was z góry, że w takim razie obiegać będą po dziennikach najrozmaitsze pogłoski, jak już i teraz

Wprawdzie zła wiara i pomiędzy ludem ruskim korzenie swe zapuścić zamierza, biorąc sobie za pretekst wybór najwyższych duszpasterzy dokonany nie podług ich woli. I groźną szychm i oszczepnictwem za to, że rząd i kurja apostolska nie ich kandydatów mitrą ozdobiła. I pojawiają się głosy, na szczęście luźne, które biegają w otwarte wrogów ramiona, albowiem ich samolubstwu nie stało się zadość.

Lecz groźby te nie straszają nas, a zachcianki ich rozbijają się o twardą skałę wiary ludu ruskiego, albowiem lud nie był i nie stanie się oszczepniem. Wiary ojców dochowa, i przekaże takową prawnikom, a słowa wieszczą:

„Wo imie otca i syna—To nasza mołytwa,

„Jako trojca tak jedyną Polszcza Ruś i Łytwa“ staną się ciałem i zwyciężą wraz zamysły. Świadkiem żywym lud w ziemiach zabranych i na Litwie, lud którego nie ręka tyrańca, ni polysk złota, nieodprowadził od dawnej wiary, lud który w najszerszym ucisku nie stał się oszczepniem i raczej się zламаł niż ugiął pod brzemieniem ciężkiej doli. Nie straszają nas przeto ta propaganda, która obliczona na zastraszenie chyba zniewieściałych i nieobznajomych z ludem naszym.

Biedni jesteśmy to prawda, gdyż odarto nas ze wszystkiego, lecz duchem silni utrzymamy się w gromadzie ludów Europy, jako naród samoistny, albowiem siła nasza moralna jest niespożyta.

Istotnie zubożeliśmy, a środki nasze materialne nie starczą nawet na pokrycie niezbędnych potrzeb własnych. Kraj nasz słusznie dawniej słynął z bogactw i miodem i mlekiem płynącym, dziś się zapożyczać musi u zagranicy, by

wiele ich po Wiedniu obiega, a mianowicie co do hr. Potockiego, że się uda zatrzymać go w ministerjum, że gdyby on wystąpił, zawezwał do gabinetu innego Polaka a niewątpliwie p. Ziemiałkowskiego. Wszystkie te pogłoski przyjmując z największą oględnością. Hr. Potockiego chcieliby zatrzymać, gdyż ostatni to sympatyczny łącznik między cesarzem a burgerministerjum; p. Ziemiałkowskiego chcieliby może pozyskać jako liberała, ale pod warunkiem, aby nie dla Galicji nie żądał. Polaka jako Polaka wcale nie potrzebują w ministerjum Giskry i nie dbają o niego.

To tylko ponownie mogę wam podnieść, że w memorandum większości ministerstwa stanowiącym wyrażone jest życzenie odrzucenia wniosków sejmu galicyjskiego; jako motyw zaś podany jest z największą pewnością — względ na Rosję. O ile wiem, to względ ten wywołuje w ministerjum spraw zewnętrznych szyszerzy uśmiech. Odrzucać wnioski galicyjskie przez wzgląd na Rosję, mówią tam, jest dzieciństwem, ale zupełnie co innego umieć zręcznie wyzyskać na korzyść polityki zewnętrznej i zbliżenia się do Rosji, zupełnie i nie uniknione zerwanie z Galicją. Skoro do niczego nie będziemy zobowiązani względem Galicji, wtedy będziemy mogli zbliżyć się do Rosji, i wtedy zyskamy na czasie, a to jedyna dziś możliwa polityka.

Jeżeli mnie wiadomości moje nie mylą, to pod względem Galicji nieme przymierze zawarte będzie między ministerstwem spraw wewnętrznych a spraw zagranicznych. Celem tego przymierza będzie popchnięcie Galicji do ostateczności, tak, aby z jednej strony ministerjum spraw wewnętrznych mogło tam rozpocząć swoje eksperymenty centralistyczne, a ministerjum spraw zagranicznych, aby mogło na tem tle próbować zbliżenia się do Rosji. O doprowadzeniu zaś samej Galicji do zerwania, nie wątpią tutaj. Cała więc przygotowująca się obecnie kombinacja ministerjalna, o ile się tyczy Galicji, nie opiera się na zbliżeniu lub ugodzie z Galicją, lecz na stanowczym i ostatecznym zerwaniu z nią.

Przewiduję, że ks. Orłów, który jest entuzjastą panslawizmu, stanie się punktem środkowym agitacji słowiańskiej w Austrii. Jako rys charakterystyczny nadmienić muszę, iż pomimo zaprzeczenia Wiener Abendpost, w ministerstwie spraw wewnętrznych wierzą w istnienie noty p. Beusta, w której tenże zrzuca na Prusy odpowiedzialność za agitację czeską. Tymczasem agitacja ta jak mię zapewniają, coraz większe przybiera rozmiary.

Wschód. Codoresco zapowiedział interpelację o knowaniach żydów w Rumunji i jednoznaczności przyrzeki „aliance israelite.“ Venov zapowiada interpelację: czy Boreesco robił istotnie Clarendonowi przyrzeczenia co do nadania żydom obywatelstwa w Rumunji.

Patelnicy nad rzeką czerwoną (Redriver) zajęli fortecę Gairy, uwięzili zwolenników przyłączenia się do Kanady. Wojska rządowe musiały się cofnąć.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Zagrożenie na wałach lwowskich. Wczoraj byliśmy świadkami, jak sześć fur ze zbożem wyjechały mostkiem na przeciw dawnej poczty na wały i uwięzły w błocie. Dopiero po wielkich trudach nawróciły i wyjechały z wałów na gościniec. Wypadek ten służyłby dowód w jakim opłakany stanie znajduje się przejście od tego mostku na drugą stronę wałów. Jestto przeprawa tak niebezpieczna, iż za nią się kto odważy, to przódzi wierz swoje siły czy w razie ugrzęźnięcia będzie w stanie wyciągnąć swe nogi z błota. Dzieci nie śmia puszczać się tedy bo by je ktoś drugi musiał wydobywać, więc obchodzić muszą przez plac Marjacki. I takie to miejsca znajdują się w środku miasta i w najbliższej jego części, a nikomu z stróżów pilnujących porządku nie przyjdzie na myśl, aby oharować jedną furę żwiru i miejsce to uczynić zdolnym do przejścia. Kto nie wierzy, niechaj spojrzy a cofnie się przerażony.

* Tortury. Prokurator przy sądzie kryminalnym w Charkowie, otrzymał niedawno temu bezimiennie doniesienie, że w tymże sądzie śledczym znajduje się lokal przeznaczony na tortury dla obwinionych. Prokurator udał się natychmiast do sądu, gdzie mu okazano wszystkie lokalności z wyjątkiem jednej, którą mu dopiero za rozkazem otworzono i tu przedstawił mu się okropny widok. W kilkunastu szafkach w murze wyciosanych i przymkniętych, ujrzał on na pół siedzące nędzne i do muru przykute istoty, które w tak małej przestrzeni nie mogły ani siedzieć ani stać i miały na sobie ślady poniesionych najokropniejszych męk. Na groźne zapytanie prokuratora odpowiedział zupełnie spokojnie dozorca, że jest to tam taki zwyczaj od dawna, lecz że wskutek tego nikt nie umarł.

* Doktor Tadeusz Zuliński, prezes towarzystwa lekarzy polskich w Paryżu wydaje obecnie poważną swą pracę pod tytułem:

pogorzelska dachem okryć, by głód uśmierzyć, by przemysł dzwignąć i handel zapomódz.

Grosz nasz ostatni za sprzedany kęs chleba wymieniany w obce skłajamy ręce, i Niemcy zaś regulują żeglugę i okazałe budują pałace — zboże nasze w krwawym pocie włościanina zebrane, żywi zagranicę, która nam rzuca natomiast papierki rządowe, służące do opłacania podatków i datków i dodatków na rządy różne nazwy noszące. Kwiat młodzieży naszej, ręce do pracy potrzebne i w kraju niezbędne, opuszcza zagrody swe i siedziby, by się wynarodowić pod obcą komendą i stać się nieużytecznym własnemu społeczeństwu.

Obcy przybysze wyzyskują nasz handel i przemysł, a kupcy miejscowi wszach kategorii z założeniami rękoma spoglądają na swój towar niesprzedany, gdyż współzawodnictwa z zagranicą wytrzymać nie zdołają. Finansowe siły nasze i zasoby materialne zupełnie wycieńczone, i jeżeli zwrot ku lepszemu nie nastanie, to zaiste żadne egzekucje na świecie nie zdołają nas zmusić do wypełnienia nałożonych obcą ręką obowiązków — albowiem bieda zagnieżdżyła się u zamożniejszych nieco. Za bankrutem jednostek nastąpi bankrutwo ogółu, a pustkowiem rozsiądzie się na żywej ongi ziemi, którą zmuszą do hodowli innoptemienieców.

Takim jest stan nasz obecny w przededniu przewrotu wielkiego, zmiany powszechnej, starcia ogólnego dwóch prądów przeciwnych, który ma przynieść nam na kolendę usamowolnienie ludów, i wskrzeszenie naszej Ojczyzny!

„Antropologia i stosunek jej do innych nauk“. Dziełko to na żądanie ma być przełożone na język francuski dla towarzystwa antropologicznego francuskiego.

* Wielkopoleńskie chępną się zazwyczaj swemi postępowymi zasadami, dziwnie jednak w obec tego wygląda artykuł obejmujący prawie całą kolumnę w Dzienniku Pozn., w którym niejaki p. Zygmunt Gorzeński przeciwko znanemu autorowi Łukasze wiczowi w broni wywodu swej familji i swych protoplastów, jakby to kogokolwiek na świecie obchodziło lub interesowało że p. G. pochodzi od Ostrorogów. Wywlekane podobnych spraw naraża nas tylko na pośmiewisko Europy.

* Traupmann. Adwokat Lachand, obrońca Traupmanna ma zamiar żądać uznania go za obłąkanego. W tym celu polecił drwi Amadeuszowi Bertrandowi zbadanie umysłowego stanu Traupmanna, a sprawozdanie tego lekarza orzeka, że nie może być odpowiedzialnym za swoje czyny. Lekarz twierdzi, że Traupmann zostaje pod wpływem manji, która go ciągle do zbrodni popycha, z następstwa których on nie może sobie zdać sprawy. Traupmann odzyskał dobry humor, odbywa przechadzki jak dawniej, dowcipkuje, rysuje przy tem wiele, ale wcale nie zręcznie. Z współwięznięmi rozmawia bezustannie o bogactwach jakie chciał zdobyć. Jego ideałem jest Monte-Christo.

* Z Poznania 20. grudnia. W sobotę 18. b. m. wieczorem, zebrano się w skutek wezwania tymczasowej komisji teatralnej na małej sali bazarowej około 50 osób, częścią z prowincji, częścią z miasta. O godzinie 5 1/2 prezes tymczasowej komisji teatralnej p. Leon Smitkowski zagaja posiedzenie i w krótkich, lecz treściwych słowach, do zebrania zwróconych, wyraża nadzieję, że jeżeli nie doraźne środki pieniężne, to wytrwałność i czas z pewnością przyjdzie w pomoc sprawie, od której pomyślnego załatwienia po wielkiej części zależy przyszłość języka i narodowości naszej w W. ks. Poznańskim. Na prezesa zebrania obrano jednogłośnie p. Adolfa hr. Bnińskiego, który na sekretarza zaprasza pp. dr. Zielewicza i posła Władysława Zakrzewskiego, porucząc pierwszemu prowadzenie protokołu obrad. Późem pan prezydujący udziela głos p. redaktorowi Teodorowi Zychlińskiemu, który w obszernym referacie kreśli obraz dotychczasowych usiłowań komisji, z czego się pokazuje, że z 146 zaproszonych na zebranie, wielu z bardzo różnych powodów odmówiło udziału; p. Zychliński odczytuje ważniejsze listy jużto z góry przeciwne zamiarowi założenia stałego teatru w Poznaniu, już też usilnie takowe popierające. Na zapytanie prezydującego zgromadzenie oświadcza jednogłośnie, iż wzniesienie stałej sceny narodowej w Poznaniu przyjmuje w zasadzie.

Nad zapytaniem tymczasowej komisji: „Jakie kroki uważa komitet za stosowne celem zgromadzenia funduszu na wybudowanie teatru narodowego w Poznaniu?“ wszczęła się żwawa i długa dyskusja, wśród której obecni na posiedzeniu pp. Nowakowski, artysta z Krakowa i Sztengel, dyrektor teatru prowincjonalnego, oświadczają się z gotowością wprowadzenia stałej sceny narodowej na własne ryzyko. Objawia się jednak w zgromadzeniu życzenie, aby się postarać o fundusze do wynajęcia jednego z budynków teatralnych poznańskich a następnie wejść w układy z przyszłymi dyrektorami sceny narodowej. Inny wniosek żąda poruczenia całej sprawy znawcom fachowym, jakimi są pp. Nowakowski i Sztengel. Wreszcie prawie jednomyślnie zgodzono się na to, aby pp. Nowakowski i Sztengel, rozpoznawszy się z położeniem rzeczy oraz z warunkami finansowymi stałej i dobrej sceny polskiej, jeżeli zechcą pomocy materialnej, przedstawili wybrać się mającemu ściślejszemu komitetowi teatralnemu plan swego przedsięwzięcia, oraz warunki, pod którymi mogą się podjąć utrzymania stałej polskiej sceny, a komitet obmyśli ziszczenie tych warunków. Skutkiem tej uchwały przystąpiono zaraz do wyboru komitetu teatralnego. Wybrano p. Adolfa hr. Bnińskiego, a z tymczasowej komisji pp. Smitkowskiego, Zychlińskiego i dr. Jarnatowskiego, z warunkiem dołownego skompletowania komitetu w odpowiedniej liczbie. W ten sposób powstał ten komitetowi zgromadzenie porucza wprowadzenie w życie stałej sceny narodowej w myśl uchwały, na niniejszem posiedzeniu zapadłej.

Śmierć gwałtownie się wdzierać poczyną w szeregi starszych, zasłużonych obywateli naszego księstwa. Zaledwo przed kilku dniami pochowaliśmy zwłoki jednego z oficerów z 1831 roku, śp. Józefa Hulewicza, a już doniesić nam ze smutkiem wypadła o bytku z tej samej i szanownej garstki weteranów śp. Faustyna Raćkowskiego. Zanim dano nam będzie szerszej skreślić żywot obu świeżo zgasłych mężów, dziś już zapisujemy ich stratę jako dotkliwą dla naszego społeczeństwa, w którym niestety, na wylomach coraz rzadziej napotykanym synów zastępujących w pracy narodowej swych ojców.

* Podziękowanie. Komitet który urządził amatorskie przedstawienie na korzyść czytelnicy akademickiej dnia 15. b. m. składa obecnie w imieniu czytelnicy podziękowanie najprzód szan. artystkom p. Szymańskiej i p. Siedleckiej i szan. artyście dramatycznemu p. Hubertowi za laskawy współdział w tem przedstawieniu; dalej szan. członkom towarzystwa śpiewu „Harmonja“ w szczególności zaś p. Völkerowi i p. Kacserowi, dyrektorem towarzystwa za wykonanie chóru, p. Grabowskiemu, artyście malarzowi za ułożenie i ustawienie obrazu i p. Baranowskiemu, artyście dramatycznemu za laskawe dla trudów i uciążliwości prawdziwie uznania godne zajęcie się charakteryzowaniem osób, a nakoniec szan. dyrektorowi sceny polskiej p. Miłaszewskiemu za laskawe odstępianie wieczoru, jakoteż szan. publiczności za nadzwyczajnie liczne zebranie.

Ogólny dochód wyosił 860 złr. 15 c. w. a. Z tego wydał 300 złr. p. Miłaszewskiemu za odstąpienie wieczoru, a 58 złr. 6 c. na inne koszty, przeto pozostaje 502 złr. 9 c. w. a. dochodu czystego.

Lwów dnia 21. grudnia.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr polski w niedzielę dnia 26. grudnia pierwszy raz: „Ojczyzna“, dramat historyczny w 5 aktach a 8 obrazach Wiktora Sardou, tłómaczył M. Chrzanowski. Nowe dekoracje i nowa garderoba.

* W niedzielę dnia 26. grudnia o godz. w pół do 4. po południu w teatrze hr. Skarbka pierwsza próba muzyki najnowszych tańców karnawałowych na rok 1870, wykonana przez dwie muzyki wojskowe br. Kellnera nr. 41. i ks. Holsstein nr. 80.

Leih-Bibliothek, Musik-Leih-Institut, Cabinet de lecture. Circulating library.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie poleca swoją

CZYTELNIĘ

dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich

18.000 tomów

tudzież 1819-10-?

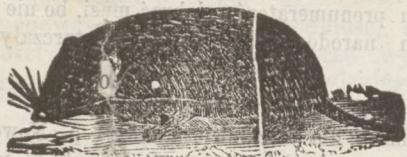
WYPOŻYCZALNIĘ NÓT MUZYCZNYCH

30.000 sztuk.

Ceny znane, najprzystępniejsze

W hotelu Krakowskim do-
stać można na święta różnych
Win Francuskich, Węgierskich
i Austriackich białych i czerwo-
nych po cenach umiarkowanych.
1980

Uwiedomienie.



Nieomylnie i prędkie wytepienie
Szczurów i Myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny
na Myszy i Szczury, w kształcie świecy
Cena flaszeczki 50 kr.
Takowej niefałszowanej dostać można
we Lwowie u pp. *Konst. Iskierskiego,*
Adol. Berlinera, Zyg. Ruckera, Piot.
Mikolascha i Stan. Stechera v. Se-
benitz; w Krakowie u pana *M. Ja-*
wornickiego; w Tarnowie u pp. *Józefa*
Jahna i H. Koyi. 1806-12-13-T

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Kupon Styczniowy z 1870 roku od kwitów tym-
czasowych na akcyje ces. królew. uprzywilejow.
galic. akcyjnego Banku Hipotecznego, na które
po zhr. 80 w. a. wpłacone zostały, ściągnięty
zostanie

począwszy od 2 Stycznia 1870
za wyplatę zhr: 4 wal: austr:

we Lwowie przy głównej kasie, zaś w Krakowie,
Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu i Biale we
Filiach Banku Hipotecznego.

Lwów, 15. Grudnia 1869.

Dyrekcya.

1953-3-3

Do Pana J. G. Popp,
praktycznego Dentysty

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse numer 2.

Od wielu lat cierpię na moeny ból zębów, przez co, chociaż
jestem jeszcze młodym, wiele zębów straciłem, reszta zrobiły się
dziurawe i bolejące, które mnie nietylko w życiu przeszkadzają, ale
też i dużo boleści sprawiają. Przed niejakim czasem zoczyłem
ogłoszenie Pańskiej Wody Anatherynowej do ust, jako dobroczynny
środek na ból zębów. Nie życząc sobie nic usilniej jak uwolnienia
od tychże cierpię, pospieszyłem czempredzej, zaraz tego środka do-
świadczyć. Kupiłem sobie więc w aptece w Tachau jedną flaszkę
Wody Anatherynowej do ust, wjrzałem jej skuteczność i dobro-
czynność udowodnioną, ponieważ po niedługim używaniu uczułem
dziwista wzmocnienie, i ból zębów się uspokoił. Za moją poradą
używali jej kilku mych przyjaciół i znajomych, i doświadczyli tegoż
samego dobroczynnego skutku. Dziękując Panu wespół z moimi
przyjaciółmi za ten środek leczący, zapewniam Pana, że Pańską
Wodę Anatherynową do ust, wszechstronnie polecać nie omieszkać.
Chciałem zarazem Pański na tem samym miejscu ogłoszony Kit do
zębów nabyć; lecz Pan aptekarz w Tachau nie miał go na składzie,
i zalecił mnie Kit na zęby własnego wyrobu. Tenże okazał się
jednak swemu celowi nieodpowiednim i bezskutecznym, upraszam
więc uprzejmie Wielmożnego Pana o przysłanie mnie jednej paczki
Pańskiego Kitu na zęby za 2 zhr. 10 ct. w. a. którą sumę tuż
załączam. Z wszelkimi poważaniem Józef Heimerl,

1146-1-3-T

Można nabyć:

WE LWOWIE: w aptece dra. chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha,
A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepasa, p. Kleina wdowa, B. Stillera.
W Krakowie u pp. Górecki, J. Jahna, L. Feintuch, E. Stockmara apt. i J.
Bartla, N. Relyka i Ziedleckiego.

W Belzcu u p. Hrymak. — w Białej u p. Knaus. — w Bielsku u p. aptek.
Stanko — w Bóbrce u p. apt. Czernik. — w Bochni u pp. C. Solik i Niedzielskie-
go. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomlińskiego. — w Brzeżanach u pp. L. Minkow-
skiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczaczu u p. Kerela. — w Czerniowcach u
pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rożańskiego i Schnireha. — w Dolinie u p.
apt. Traunfelner i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Gro-
towskiego. — w Drohobyczu u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — w Dyno-
wie u p. M. Konieckiego. — w Fryszaku u p. N. Löse. — w Grzybowie u p. Mu-
szynskiego. — w Jaworowie u p. apt. L. Lachowicza. — w Jarosławiu u p. apt.
Bogusza. — w Jazłowcu u p. apt. J. E. Wilczka. — w Kolomyi u p. Rożańskie-
go i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt. — w Kimpolungu
u p. B. Sommer. — w Lutowskach u p. M. Konieckiego. — w Lipniku u p. apt.
Sommerfeld. — w Manasterzyskach u p. Lipschütz. — w Nowym Sączu u p. apt.
Kosterkiewiczowej wdowy. — w Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera. — w Prze-
myślu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Prze-
worsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w Radowcach u pp. B. Teichmann i F.
Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter
i syna. — w Samborze u p. Kriegseisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa
i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beilt i p. Kopa-
cza. — w Stryju u pp. apt. Kornbergera i p. J. D. Nussenblatt et Comp. — w Su-
czawie u p. Kolezant apt. — w Serecie u p. J. Somer i p. J. Dempnick. — w Tar-
nowie u p. W. T. A. Wielogóskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachewicza, L.
Karmin i A. Morawetz. — w Turcu u p. A. Czrynianskiego. — w Wadowicach u
p. F. Foltin. — w Zaleszczykach u p. Kodrebskiego. — w Złoczowie u p. O. Fa-
donheht. — w zółtkwi u p. Krzyżanawskiego.
w Chrzanowie u p. apt. B. Sporysza.

C. k. uprzyw. kolej galicyjs. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Ogłoszeniem naszym z Października r. b. zniżo-
na taryfa od 1^{go} Listopada r. b. dla transportów,
Spirytusu i Wyskoku
z Czerniowiec do Wiednia i po za Wiedeń, roz-
ciąga się od 1^{go} Stycznia 1870. r. aż do dalsze-
go rozporządzenia, pod temi samymi warunka-
mi, także dla stacyi po za Czerniowcami poło-
żonych.

Lwów, w Grudniu 1869 r.

Dyrekcya.

1983-1-3

Wzmacniające, pożywne, lecznicze i smaczne wyroby.

Do głównego Składu nadwornego liweranta Pana Jana
Hoffa w Wiedniu, Kärntnerring, 11.

Krapina, 31. Sierpnia 1868. Upraszam o przesłanie mi
10 kartonów pańskich wybornych Karmelków piersiowych słodo-
wych.
Maurycy Farkasch.

Görkau, 24. Lipca 1869. Ponieważ Pańska Czekolada sło-
dowa zdrowia wyśmienite wywiera skutki, upraszam o przesłanie
mi 5 funtów Nr. 1.
Róża Gross.

Keczkemet, 17. Sierpnia 1869. Proszę mi przysłać znowu
5 dużych kartonów Proszku czekoladowego słodowego; córeczka na-
sza, która takowy od pół roku zamiast pokarmu używa, zostaje
przy najlepszym zdrowiu.
1780-1-?

Dr. Jan Kabrhel, c. kr. lekarz pułkowy.

Prelok, 13. Lutego 1869. Ponieważ Piwo zdrowia z ekstrak-
tu słodowego u pacjentów moich wybornie skutkuje upraszam prze-
to o spieszne przesłanie pewnej ilości tegoż na ręce Pana Józefa
Tkalcic notaryusza powiatowego.
Mandel, nadlekarz.

Jedynie prawdziwego Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego,
również jak Czekolady słodowej zdrowia i Karmelków
słodowych dostać można tylko Kärntnerring, 11. Ety-
kiety zaopatrzone są w napis: „Johann Hoff.“

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkiem i
opakowaniem: 6 flaszek 3 zhr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zhr.; 28 flaszek 14 zhr.; 58
flaszek 27 zhr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zhr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr.
I. Jeden funt 2 zhr. 40 ct.; Nr. II. 1 zhr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2
funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1/4 funta. Proszek ze słodowej Czekolady
dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct. — Słodowe Kar-
melki na piersi 60 i 30 ct.

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie we Lwowie pp.: Stanisław Jekiel, J. F. Klein wdo,
wa & Rissler, Markiewicz i Wojczyński, Piotr Mikolasz, Jakób Piepasa-
Zygmunt Rucker i Adolf Berliner.

W Przemyslu u M. Kozłowskiego. w Zaleszczykach u p. H. Stornlieb.

W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Dla posiadaczy koni i gospodarzy. Zdania o wyrobach weterynaryjskich Kwizdy.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące sprawozdanie Dra Sto-
janowicz z Bukarestu o praktyczno-weterynaryjnej wartości Korneuburskiego
proszku bydłowego:

Sława jakiej u nas używu Korneuburski proszek bydłowy i we wszystkich
Księstwach Naddunajskich jest wszechstronna, a powód. że nie jest w tak wiel-
kiem używaniu jak wszędzie, leży tylko w wysokości cła wchodowego. — Cho-
ciaż nasi weterynarze w zdarzających się chorobach zwykle używają dawnych
środków, przecież wszyscy przyznają po odbytych wieloletnich doświadczeniach
jakie z Korneuburskim proszkiem bydłowym albo sami zrobili lub zbawienych
skutków tegoż świadkami byli, że Korneuburski proszek bydłowy w nauce we-
terynaryi pierwsze miejsce zajmuje, i że złożenie tegoż jest najszczęśliw-
szem, jakie się tylko w sztuce przepisywania recept dla chorób zwierzęcych
zdarzyć może.

Dr. Laber doświadczony weterynarz powiedział:
Korneuburski proszek jest skarbem w dziedzinie weterynaryi, gdyż mo-
żna nim poskromić wiele chorób, które zwykły nasze zwierzęta domowe na-
wiedzać.

Pan T. J. Kwizda wynalezieniem tego proszku bydłowego, wielką położył
zasługę w nauce weterynaryi.

Do Pana F. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Poświadczając odbiór 3. Kartonów pigulek dla psów które u psa legawego
z najlepszym skutkiem mianowicie w zastarzałych parach używałem upraszam
niniejszem o łaskawe nadesłanie zwrotną pocztą 6ciu. pudełek tychże pigulek
dla psów.

Z wysokim poważaniem

Dr. Pokorny, adwokat.

Mährisch-Trübau, 11. Sierpnia 1869.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy

Prawdziwe ma do nabycia: we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra
Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawnej Tomanka), St.
Jekiel, J. Piepasa; w Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirch-
majera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Gal-
licyi są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają
w ogłoszeniach.

Przestroga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższe ar-
tykuły prawdziwe i niefałszowane, niech raczą uważać na
to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pie-
częcią firmy: „Franc. Jana Kwizdy w Korneuburgu.“

1805-1-1

Poszukuje się sługę (woźnego)
dla Galicyjskiego Towarzystwa
muzycznego. — Życzący się o tę po-
sadać ubiegać, zechcą podania swe
z załączonymi świadectwami najda-
lej do 1. Stycznia r. 1870 w Ad-
ministracyi Towarz. Muz. w Kamie-
nicy Lewakowskiego w Ryнку zło-
żyć. Trochę znajomości muzyki, a
przynajmniej nót jest pożądana.
1954-3-3

Am Graben N^o 3.
zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärn-
tnerstrasse,
Keller & Alt,
Majstrowie krawieccy w Wiedniu
posiadacze nagrody państwa
polecają na porę
JESIENNA I ZIMOWA
najlepsze i najtańsze ubiory
MEZKIE
podług cennika:

Surduty jesienne
najnowszej mody
zr. 10.
Surduty zimowe
eleganckiej faktury i dobrej wstawy
zr. 18.

Surduty wiosenne	8	28
Gonie do podróży z kapuzy	od zhr. 8 do zhr. 30	
Paltoty jesienne	8	30
Ubiory jesienne	16	42
Tuzurki jesienne (saki)	6	26
(zakłady)	10	32
Płaszczki i marseloki	10	50
Surduty zimowe (krótkie)	6	14
Surduty zimowe (ciężkie)	14	50
Surduty aksamińne	13	30
Surduty myśliwskie	6	28
Surduty strzeleckie	stała cena zhr. 10	
Szafarki	8	32
Surduty domowe i kancelaryjne	4	15
Surduty dla księży	16	50
Surduty wierzchnie dla księży	18	50
Eleganckie futra miastowe	40	300
Futra podróżne	36	200
Tuzurki salonowe	14	30
Fraki i surduty do wychodu	14	35
Kolorowe zakłady salonowe	10	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	24	45
Spodnie zimowe	4	15
Spodnie jesienne	3	10
Kamizelki w różnych gatunkach	6.50	9
Bluzy wojskowe	7	20
Ubiory gimnastyczne	2.50	8

Przy zamówieniach z łaskawem oz-
naczeniem miary piersi wierzchem (na oko-
ło piersi i pleców), objętości stanu (środek
kroku na około), długości kroku (od same-
go kroku do ziemi), upraszamy kolor i ce-
nę podług cennika wymienić, pozostawia-
jąc nam z zaspokojeniem wykonanie szan-
ownych żądań, gdyż my jedynie dla pe-
wności zamawiającego każdej posyłce po-
świadczanie przylączamy, w którym się
wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas
pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przy-
czynny wymaganiom nie odpowiadają, bez-
warunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki roszylają się na żądanie fran-
ko bezpłatnie.

Przenoszone suknie, sprzedają się
mniej zamożnym jak najtaniej.

Zwazywszy, że nasz rozległy skład, w towar na
każdą tylko możliwą miarę zaopatrzony jest, że
najlepszy towar przy najrozsławniejszym jego wyro-
bie, jak najtańszymi sposobem przyrządzamy, że
naszem usilnem staraniem jest, nasza od lat wielu
osiągnięta dobra sława wszechstronnie trwale usta-
lić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla
ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrze-
by w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się w szczególności Szanownej Pańszczyźnie,
jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak naj-
liczniejszemi zamówieniami nas zaszczyścić.

Z poważaniem 1756-28-?

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy,
Posiadacze wielu wyszczególnień, wła-
ściciele składu sukien,
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“
we Wiedniu.